

"Kaczuszka Koko i łódź podwodna"

Było zimno. Na morzu fale szumiały w jednym tempie, jakby nic się nie miało wydarzyć tego dnia. Kaczuszka Koko razem z przyjacielem Aresem, wiernym oddanym psem, szykowali się do wypłynięcia łodzią podwodną, która była bardzo masywna i kolorowa. Przypominała troszeczkę ogromną butlę ale po środku znajdowało się okienko z szybą, przez które Koko i Ares dobrze wszystko widzieli. Zbliżała się godzina dziesiąta rano, po zjedzonym śniadaniu o dziewiątej kaczuszka razem z psem poszli nad morze, gdzie przycumowana była łódź podwodna. Weszli do niej czym prędzej i wypłynęli w niecały kwadrans. Od samego początku rejsu statkiem podwodnym Ares z Koko rozmawiali o tym co będą robić w trakcie długiej podróży i doszli razem do wniosku, że spróbują odbudować swoje rodzinne relacje z najbliższymi. Koko z mamą a Ares z tatą, bo mama Aresa nie żyła. Była to bardzo stara suczka, która ciężko chorowała. Koko miał tatę, ale go w ogóle nie znał. Więź z mamą była bardzo silna, ale mało z nią rozmawiał, był tylko przy niej, ciągle obecny ciałem aniżeli słowem.

- Wiesz co Ares? - zagadała Koko. Wydaje mi się, że już tak długo płynie tym statkiem podwodnym a ja nawet nie wyjrzałem ani razu przez okno, aby podziwiać rybki i inne zwierzątka zamieszkujące morskie głębin.

- Mówisz? - odparł Ares. Wydaje mi się, że masz rację. Powinniśmy się skupić trochę na tym co dzieje się dookoła statku. W końcu nim płynie. Jednogłośnie Ares z kaczuszką Koko postanowili odtąd patrzeć przez okno i rozmawiać o tym, co im przyjdzie do głowy. A wiele tematów poruszali podczas tej dalekiej podróży. Nie tylko mówili o swojej rodzinie ale także poruszali tematy przyrodnicze, trochę o swoich problemach dnia codziennego, i co nieco dowcipkowali.

- Czas wypłynąć drogi Aresie - rzekła Koko - na brzeg morza, bo dołynęliśmy do celu, jakim jest jaskinia Czambra.

- Jaskinia Czambra? - spytał z niedowierzaniem pies. Jak to możliwe? Przecież nie było mowy o żadnej jaskini.

- A właśnie że była mowa o jaskini tylko że Ty drogi Aresie zapomniałeś o celu Naszej podróży. - No nie wiem, nie wiem - odparł z niepewnością w głosie pies Ares, ale chyba mi się coś wydaje, że...

- Co się z Tobą dzieje? - spytała się kaczuszka psa. Nie poznaję Ciebie. Bardzo się zmieniłeś, nie do poznania. Czy dobrze się czujesz?

- Tak, dobrze się czuję ale jak mogłem zapomnieć o tym, gdzie płynie?

- Nie przejmuj się tym Aresie, mój drogi przyjacielu. Najważniejsze jest to, że doszliśmy do porozumienia i odnaleźliśmy Nasz wspólny cel. Reszta się nie liczy. I tak też Ares i Koko wysiedli z pojazdu podwodnego i skierowali się w stronę jaskini Czambra, gdzie mieli niesamowite powitanie. Spotkali się z dwoma ptakami, sępami, które czatowały na to, aby coś upolować i zjeść. Wygłodzone latały dookoła jaskini i nie mogąc niczego złapać z głodu wydawały z siebie okrzyk rozpacz. Ares i Koko nie bali się dwu sępów, bo wiedzieli, że są bezpieczne, ale głodne ptaki mogłyby mimo wszystko zaatakować psa i kaczkę, więc ryzykowali swoim życiem. Jednak samo zadowolenie z tego, że są blisko jaskini Czambra sprawiało, że nic ich poza tym nie wzruszało i cieszyli się że za chwilę, za moment wejdą do niej i poznają jej wnętrze, co w sobie kryje. W środku nie było niczego ciekawego, poza bujną roślinnością nieznanego pochodzenia, którą jak się później okazało uprawiano po to, aby leczyć chore zwierzęta. Ares i Koko byli zainteresowani tym specyfikiem, bo w ich rodzinie mogłyby się przydać takie przetworzone z roślin mikstury. Nie zwracając uwagi na oddalające się sępy postanowili nazrywać teże tajemniczej rośliny i zabrać ją na statek podwodny. Kiedy podeszli bliżej z daleka dojrżeli jak wychodzi duży pająk, który ulokował sobie miejsce w samym centrum jaskini. Miał przepiękną pajęczynę ale i straszny swój wygląd.

- Chcemy tylko zerwać troszkę tej rośliny - rzekł Ares do pająka

- Nie pozwolę Wam zerwać tej rośliny - odparł pająk.

- Dlaczego, można wiedzieć? - spytała się Koko - A dlatego, że ja jestem strażnikiem tej roślinności sobie wolno rosnącej, ha ha! - zaśmiał się kpiąco pająk i chcąc wygonić nieprzyjaciół z jaskini zaczął kierować się w ich stronę. Sam strach w oczach Aresa jak i Koko był ogromny. Pająk był olbrzymich rozmiarów, więc nie mieli dużych szans walczyć z takim przeciwnikiem, który miał większą siłę, bo był jadowity. Wszystko to dało im dużo do myślenia i postanowili zawrócić do łodzi podwodnej bez roślinności, uznając całą podróż za nieudaną. Mimo to wspomnienia, którymi później żyli przez długi okres czasu doprowadzały do tego, że mieli problem ze snem, a w trakcie podróży z powrotem, w przepięknych głębinach morza, dopatrywali się tego co może być cenniejsze od samego celu, czyli samo wypłynięcie statkiem podwodnym, ujrzenie jaskini, leczniczej roślinności i pająka, który bardzo pilnie strzegł swojego lokum. Ares i Koko jeszcze nie raz wypływali statkiem w nieznaną, z różnymi przygodami, ale najważniejsze było w tym wszystkim to, że udawało im się wracać do domu i mieć o czym opowiadać swoim najbliższym...

miniu89